

# Helaska Bliza

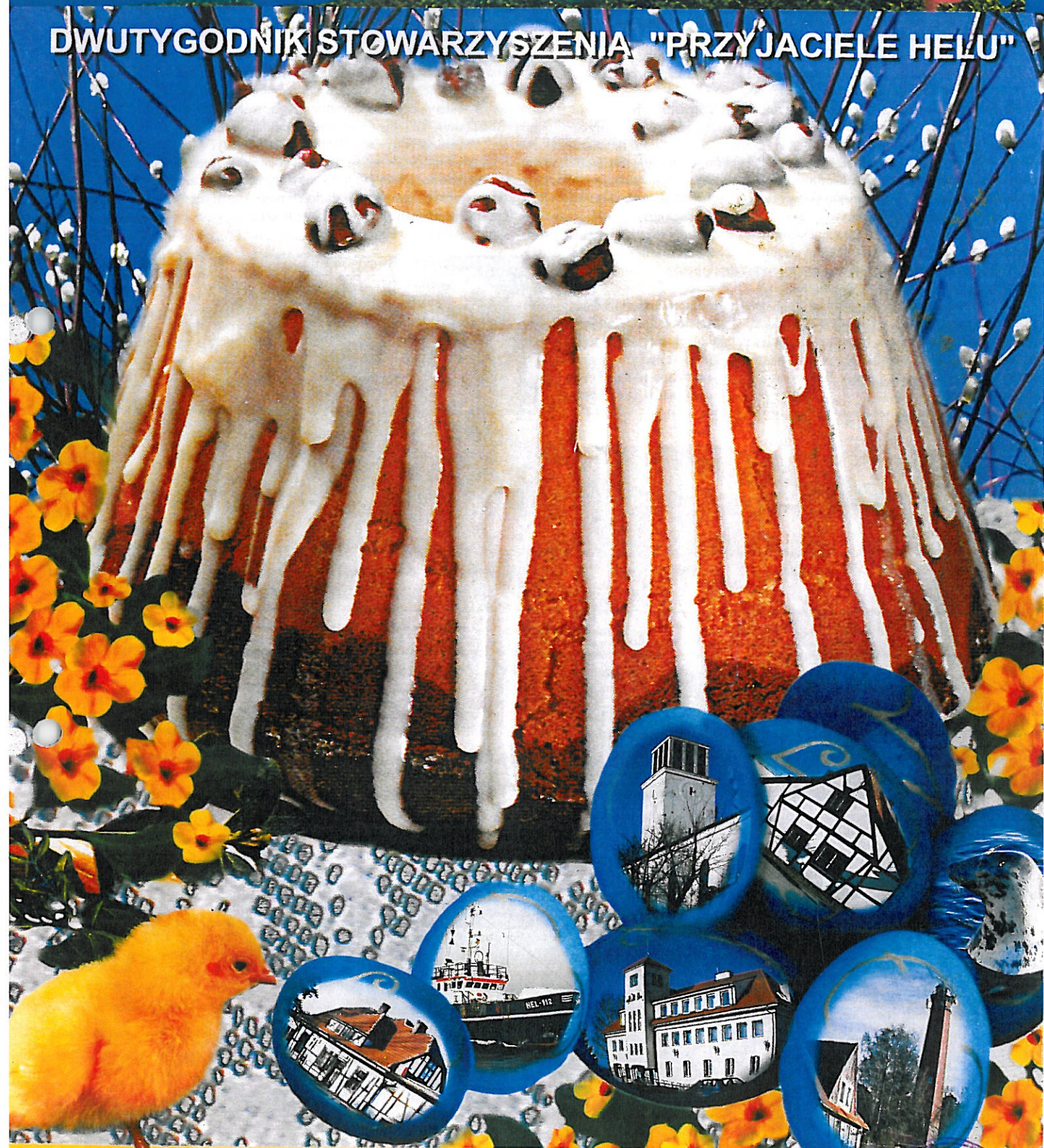
21.04.2000 r.

Nr 8 (82)

cena 2,50 zł

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



WESOLYCH ŚWIAT



## SOBOTNIA WYCIECZKA

W dniu 8 kwietnia, na kilkugodzinną "wycieczkę" do Helu wybrał się wraz z rodziną Marszałek Sejmowi Maciej Plażyński. Szybka wizyta w Stacji Morskiej UG, gdzie goście m.in. podziwiali najmłodsze, kwietniowe foki "Ustkę" i "Kuswelda", a później władze miasta porwały Marszałka na spotkanie w męskim gronie.

Jedynie pani Elżbieta Plażyńska mogła wraz z dziećmi poświęcić więcej czasu na zwiedzanie obiektów Stacji, po której oprowadzał jej szef - dr Krzysztof E. Skóra. Piękna pogoda spowodowała, że helskie stado fok wygrzewało się na słońcu i nie miało ochoty na podwodne harce.

Marszałek w tym czasie rozmawiał z władzami Helu i Jastarni, a także z przedstawicielami społeczności rybackiej obu miast.

Na spotkaniu helscy rybacy, właściciele kutrów (armatorzy), szefowie firm związanych z przetwórstwem ryb, byli reprezentowani przez pp. Henryka Indyka, Kazimierza Rottę, Ryszarda Groenwalda i Tadeusza Mużę. Wykazali oni doskonałą znajomość tematu i przekonująco przedstawili problemy nurtujące środowisko rybaków, w tym zwłaszcza związane z przystosowaniem się do wymogów obowiązujących w Unii Europejskiej. Należy żałować, że w spotkaniu nie mogli wziąć udziału wszyscy zaproszeni rybacy. Była to bowiem doskonała okazja do przedstawienia Marszałkowi Sejmowi, a więc drugiej osobie w Rzeczypospolitej, prawie wszystkich trudności, wątpliwości i różnorodnych kłopotów, w atmosferze sprzyjającej szczerym wypowiedziom.

Wiceprzewodniczący Rady Miasta Helu, delegat gminy w Związku Miast i Gmin Morskich Ryszard Groenwald, przedstawił Maciejowi Plażyńskiemu stan prac nad nowelizacją ustawy o portach i przystaniach morskich. Jeśli propozycje komisji, która z ramienia Związku zajmuje się od dłuższego czasu tą sprawą, zostaną przez Sejm przyjęte, to stworzone rozwiązania umożliwią komunalizację, czyli przejęcie przez gminy portów i przystani morskich oraz powołanie własnych zarządów portów.

Radny powiatu puckiego Tadeusz Muża podziękował Marszałkowi za jego osobiste zaangażowanie w pomyślenie dla helskiego portu rybackiego rozstrzygnięcia dotyczące zmiany (rozszerzenia) tytułu prowadzonej inwestycji. Warto w tym miejscu przypomnieć, że to z inicjatywy radnych powiatowych, Zbigniewa Chmaruka i Mieczysława Konkola z Jastarni oraz Tadeusza Muży, Maciej Plażyński odwiedził nasz port 10 grudnia 1999 r., aby bezpośrednio zapoznać się z ogromem doznanych zniszczeń w czasie sztormu w nocy z 3 na 4 grudnia. W mieście wyraźnie słychać, że prace już się rozpoczęły i inwestycja w porcie jest kontynuowana.

Marszałek Sejmowi został zaproszony osobiście (niezależnie od zaproszenia pisemnego, które od 5 kwietnia leży w Kancelarii Sejmowi) na uroczystość wręczenia sztandaru dla Ochotniczej Straży Pożarnej w dniu 6 maja oraz na spotkanie mieszkańców województwa pomorskiego w Helu w dniu 1 lipca br. Zaproszenia zostały przyjęte z ogromnym zadowoleniem, ale udział marszałka jest uzależniony od kalendarza zajęć i spotkań wyższej rangi.

Burmistrz Miasta Mirosław Wądołowski wręczył Maciejowi Plażyńskiemu rzeźbę przedstawiającą dwóch rybaków w czasie pracy na łodzi, a na zakończenie pobytu w Helu goście obejrzeni zniszczenia poczynione na cyplu przez ostatnie sztormy i dotknęli nogą końca półwyspu, będącego dla miejscowej społeczności początkiem Polski.

W.W.



# ALLELUJA !

Przed laty na ekranach amerykańskich kin ukazał się bardzo kontrowersyjny film zatytułowany: *"Godziny ciemności"*. Film ten opowiada o tym, jak uczony archeolog udaje się do Jerozolimy, aby jeszcze raz zbadać sprawę Jezusa z Nazaretu. Prowadzi tam wnikliwe prace wykopaliskowe, poszukując grobu Chrystusa. W końcu odnajduje jakiś niezidentyfikowany dotychczas grób, którego położenie i forma zdają się w pełni odpowiadać ewangelicznemu przekazom. Jest tylko jedna różnica: ten grób nie jest pusty. Odnaleziono w nim szczątki człowieka, pochowanego niespełna 2 tysiące lat temu, mężczyzny w średnim wieku. Stwierdzono ślady jego męki, nakłucia w czaszce, ślady wbijania gwoździ w kostkach dłoni i stóp, uszkodzenie zęber na jednym boku, dokonane najprawdopodobniej pchnięciem włóczni.

Szukająca diagnoza nasuwała się sama. Chrystus nie zmartwychwstał, ponieważ grób nie jest pusty. Całe więc chrześcijaństwo jest owocem przykrych pomyłek. Ta wieść idzie w świat. Radio, telewizja, telefony i telexy, wszystkie gazety na pierwszej stronie podają tę sensacyjną wiadomość: **A JEDNAK CHRYSZTUS NIE ZMARTWYCHWSTAŁ !**

W dalszej części tego filmu na ekranie ukazany jest koszmarny obraz świata po otrzymaniu tej wiadomości. Gasną wieczne lampki przy tabernakulach, z których usuwa się Najświętszy Sakrament. Kapłani opuszczają parafie. Kościoły zamieniają się w garaże. Rozwiązują się zgromadzenia zakonne. Z dalekich krajów wracają zawiedzeni misjonarze. Z byle jakich powodów rozwodzą się małżeństwa, rozbijają rodziny. Siostry zakonne przestały się opiekować ludźmi chorymi i umierającymi. Nie ma już chętnych do pracy wśród trędowatych i chorych na różne ciężkie, zakaźne choroby. Chorych ogarnia rozpacz. Cały świat ogarniają "godziny ciemności".

Niezwykle zaskakujące jest jednak zakończenie tego filmu. Oto na ekranie pojawia się reżyser tego filmu i wyjaśnia:

*"Tak wyglądałby świat, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał". I mówi dalej - "wymyśliłem tę historię razem z innym archeologiem po to, aby ukazać ludziom, jak koszmarny byłby świat, gdyby Chrystus naprawdę nie zmartwychwstał".*

Jeżeli dzisiaj, po 20 wiekach chrześcijaństwa i głoszenia Ewangelii, życie na ziemi jest tak trudne, napiętnowane konfliktami w tylu miejscach na świecie, to jak wyglądałoby nasze życie i życie wszystkich ludzi, gdyby Ewangelii nikt nie głosił? Gdyby ludzie przestali wierzyć w Boga? Gdyby przestali zachowywać Boże przykazania? Gdyby zamiast miłości i przebaczenia stosowali prawo odwetu i zemsty? Gdyby przestali się modlić, spowiadać? Gdyby zabrakło takich ludzi jak nasz Ojciec Święty Jan Paweł II, jak Matka Teresa z Kalkuty, jak prymas Wyszyński, św. br. Albert czy św. Franciszek i tylu, tylu innych? Gdyby zabrakło tylu wspaniałych chrześcijan, którzy żyją pośród nas i wyświadczyli ludziom tyle miłości i dobra? Czy chcielibyście żyć w takim świecie? A tak wyglądałby świat i życie ludzi, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał.

Dlatego radujmy się dziś z całego serca ! Bo Chrystus prawdziwie zmartwychwstał ! Śmierć nie mogła zwyciężyć Tego, który jest życiem. Zmartwychwstał, bo tak przyrzekł swoim uczniom. Zmartwychwstał, by przynieść nam odkupienie. Zmartwychwstał, żyje i króluje z Ojcem i Duchem Świętym po to, abyśmy i my zmartwychwstali i żyli z Bogiem.

Biegnijmy do pustego grobu Chrystusa z sercami otwartymi (nie jak faryzeusze, ale jak umiłowani uczniowie). Wejdźmy, zobaczymy i uwierzmy. Tą wiarą żyjemy w każdym momencie naszej codzienności. Nieśmy wielkie świadectwo naszej wiary innym. Wypełnijmy nasze życie Jezusem, aby umierając dla świata, żyć z Nim na wieki.

Głośmy zatem, że Chrystus zmartwychwstał. Głośmy, że miłość jest mocniejsza od nienawiści. Życie od śmierci. Głośmy, że tak jak Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy. Radujmy się zatem z całego serca i rozglaszajmy wszystkim tę radosną nowinę: Chrystus Zmartwychwstał ! Alleluja !

Borykający się z różnymi problemami współczesny świat potrzebuje tej radosnej nowiny. Potrzebuje świadków zmartwychwstania, potrzebuje autentycznych świadków, którzy swoim życiem będą świadczyć o zmartwychwstaniu. Bóg brzydzi się tym, co letnie i nieautentyczne. Nie potrzebuje Twojej obecności w kościele raz czy dwa razy w roku (na Boże Narodzenie i na Wielkanoc). Człowieku ! Bóg mówi do Ciebie: **"Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący ! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z moich ust"**.

Zmartwychwstanie Pana ma rozgrzać nasze serca ogniem prawdziwej wiary. Chrystus naprawdę zmartwychwstał, On żyje i Jego obecność wśród nas jest rzeczywistością.

Nie trwajmy już dłużej na uwięzi własnych wyobrażeń, nie bądźmy "sługasami" tego świata, który czyni z nas niewolników, który czyni nas umarłymi, pozostawiając w pesymizmie, beznadziejności i zapomnieniu! Wczytajmy się w ten świat oczyma wypełnionymi życiem, a nie śmiercią. Realizujmy Boże powołanie, jakim zostaliśmy ubogaceni w dniu Chrztu świętego ! Realizujmy z entuzjazmem i w "wiośnie ducha" Boży zamiar względem nas!

Nie wystarczy więc pójść do kościoła w dzień Wielkanocny, jeśli po powrocie do domu żyjemy, jakby nie istniało zmartwychwstanie. Już dziesiątki razy obchodziliśmy w swoim życiu Święta Wielkanocne. W szarym trudzie dnia powszedniego upływa nam rok po roku; giną nasze siły, ciało staje się coraz słabsze, powoli idzie ku swemu końcowi. Niektórzy znowu przyjdą do świątyni za rok, albo i nie. Inni powiedzą: jestem wierzący, ale nie praktykujący, a jeszcze inny powie: *Chryste, wierzę, będę Tobie wierny!* I te same co wcześniej - prace i trudy szarego dnia, teraz podejmowane

z miłością, poprowadzą go do przyszłego zmartwychwstania, obiecanego, nam wszystkim, przez Chrystusa Pana przy grobie Łazarza: **"Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie"** (J 11,25) .

Życie w perspektywie Zmartwychwstania jest takie cudowne i niepowtarzalne !

Bo żyć w kontekście Zmartwychwstania - to znaczy być wolnym od lęku w kontaktach z innymi, być wolnym od pesymizmu, od strachu.

Bo żyć w kontekście Zmartwychwstania - to znaczy miłować, ofiarując siebie innym, to kim jestem, jakim stworzył mnie Pan Bóg.

Bo żyć w kontekście Zmartwychwstania - to znaczy walczyć przeciwko temu, co zniewala, rozdziela, druzgocze, aby móc tworzyć i jednoczyć!

Niech Zmartwychwstanie stanie się dla nas rzeczywistością konkretną! Zrezygnujmy więc ze świata fikcji i złudnych wyobrażeń! Niech nikt z nas nie usprawiedliwia siebie. Niech nie twierdzi, że nie ma siły, aby wyrwać się z własnych słabości i niemocy, aby zerwać z grzechem, który zniewala.

Chrystus zwyciężył naszą niemoc ! On chce nam pomóc. Chce zburzyć, chce zdruzgotać skałę naszego grobowego zachowania, aby otworzyć nas na swoją obecność, aby nie pozostawić nas w ciemnościach i mrokach grzechu.

Z życzeniami Błogosławieństwa Bożego

*Duszpasterze*



# SZTANDAR DLA STRAŻAKÓW

Jak już informowaliśmy, w dniu 6 maja odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Helu. Koszt sztandaru, wykonanego przez Zakład Haftu Artystycznego w Starogardzie Gdańskim, wynosi 4,5 tys. zł, a koszt gwoździ na sztandar 2,5 tys. zł. Do chwili obecnej nie ubierano jeszcze całej potrzebnej kwoty. Osobom, które zechcą wspomóc helskich strażaków podajemy konto, na które można dokonywać wpłat: Bank Przemysłowo - Handlowy Oddział Gdynia 10601754 - 320000257625.

Społeczny Komitet Fundatorów Sztandaru tworzą:  
Prezes Zarządu Gdańskiej Korporacji Handlowej Gertruda Barciszewska  
Prezes Zarządu Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego Krystyna Kosznik

Proboszcz Parafii Rzymsko - Katolickiej o. Florentyn Cz. Nowak OFM  
Dowódca 9 Flotyli Obrony Wybrzeża kontradmirał Marian Prudzienica  
Komendant Portu Wojennego Hel kmdr por. Cezary Ciężkowski  
Prezes Stowarzyszenia "Przyjaciele Helu" Mirosław Kuklik  
Prezes Zarządu "Koga - Maris" Ryszard Groenwald  
Prezes Oddziału Zrzeszenia Rybaków Morskich Stefan Piechowski  
Burmistrz Miasta Helu Mirosław Wądołowski  
Przewodniczący Rady Miasta Helu Tadeusz Klajnert.

Na uroczystość zaproszono wielu znanych polityków i działaczy samorządowych, min.: Marszałka Sejmu, Premiera RP, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i jego zastępców, Prezesa ZG ZOSP RP Waldemara Pawlaka, Metropolite Gdańskiego Księdza Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, władze i posłów województwa pomorskiego, Dowódcę Marynarki Wojennej władze powiatu i gmin, komendantów straży i wielu innych gości.

Helscy strażacy zapraszają mieszkańców na dzień 6 maja, godz. 10.50, na plac przed kościołem parafialnym, gdzie odbędzie się zbiórka jednostek OSP i zaproszonych gości. O godz. 11.00 odprawiona zostanie uroczysta msza św. w intencji strażaków i ich rodzin oraz poświęcenie sztandaru. Po mszy nastąpi przemarsz jednostek OSP na Bulwar Nadmorski, gdzie o godz. 12.00 odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru.

Okolo godz. 13.30 strażacy przemarszerują ulicami miasta.

Na uroczystości, które odbędą się w ramach obchodów "Dnia Strażaka", przybędą straże pożarne ze wszystkich gmin naszego powiatu.

## Helskie łososie - 2000

Nawiązując do artykułu "Helskie łososie - 2000" pana Krzysztofa E. Skóry w "Helskiej Blizie" z 7 kwietnia, uprzejmie proszę o opublikowanie wyjaśnień do niezręczności w nim zawartych, które wywołują zdumienie zarówno ludzi nauki jak i administracji rybołówstwa.

Znakowane łososie, którymi zarybiono akwen portu Hel i wody przyległe, podlegają wszystkim obowiązującym w Polsce przepisom ochrony. Artykuł 11 ust. 1 ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o rybołówstwie morskim zabrania połowów organizmów morskich, które:

1. nie przekroczyły ustanowionych dla nich wymiarów ochronnych,
2. znajdują się w ustanowionych dla nich okresach ochronnych.

Wymogi ustawy precyzuje rozporządzenie Ministra Ochrony Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 25 stycznia 2000 r. w sprawie gospodarowania żywymi zasobami morza i ich ochrony (Dz. U. Nr 8 poz. 110 z dnia 9 lutego 2000 r.) i ustanawia (par. 2 ust. 1) wymiar ochronny łososia - 60 cm oraz okres ochronny od 1 czerwca do 15 września poza 4 milowym pasem wód przybrzeżnych. Par. 8 ust 1 cytowanego rozporządzenia nakazuje ryby mniejsze od ustalonych w par. 2 ust. 1, z wyjątkiem śledzi, oraz żywe ryby złowione w okresie ochronnym natychmiast wypuścić do wody z zachowaniem wszelkich środków ostrożności tak, aby nie posnęły. mając na uwadze powyższe, można przypuszczać, że ostatnie zdania artykułu pana dr Skóry są wynikiem niewłaściwej interpretacji wypowiedzi i niweczą cel, który przyświecał zarówno redakcji jak i udzielającemu wywiadu.

Znakowanie ryb pozwala na śledzenie ich wędrówek, tempa wzrostu itp., a w przypadku kilkukrotnego wyłowienia i odczytania znacznika oraz pomiarów - na zwiększenie ilości danych.

Apel do rybaków o zwrot znaczków łososi nawet niewymiarowych, które przypadkowo usnęły w sieci, jest ze wszech miar pożądany. Apelowanie natomiast do wędkarzy aby łowili materiał zarybieniowy, który rzekomo nie podlega ochronie, jest co najmniej smutnym przypadkiem rozbieżności intencji i praktyki. Nierzetelna informacja prasowa może narazić wędkarzy, którzy pospiesza na morze z wędką w najlepszych intencjach, na sankcje ze strony rybołówstwa morskiego.

*Główny Specjalista  
Zespołu Rybołówstwa Morskiego  
Henryk Milaszewski*

## "O tym jak .....

IWONA RUSAJCZYK

.....siadać na ławce. Tak, tak, nie pomylili się Państwo. Nie chodzi o tytuł bajki czy baśni-ale o aktualny problem społeczny. Okazuje się, że siadanie na ławce nie jest sprawą tak prostą, jakby się to wydawało, bo primo-ławki są brudne, secundo: gdy zajmie się miejsce na czystym oparciu ławki, otrzyma się mandat lub skierowanie na kolegium. Mamy więc do wyboru zabrudzenie odzienia wierzchniego lub skorzystanie z innej techniki siadania na ławce i otrzymanie za to (skąd inąd słusznie!) mandatu. Problem siadania na ławce urasta do rangi konfliktu tragicznego (przypominam-główny wyznacznik dramatu antycznego), bowiem każdy

z wyborów jakiego dokonamy (jako użytkownicy miejskiej ławki, a więc dobra publicznego), wiąże się z dramatycznymi konsekwencjami. Nikt przecież nie chce pobrudzić sobie ubrania, ale również nie chce być wylegitymowany i spisany oraz ukarany mandatem. Może lepiej w ogóle nie dokonywać wyboru i po prostu zapomnieć o ławkach, drepcząc wokół nich na obolałych nogach? A teraz serio- bo problem, jak się rzekło, jest aktualny i społeczny. Sytuacja jak zwykle przypomina błędne koło. Nie możemy tradycyjnie, czyli normalnie, siadać na ławkach, bo są brudne - natomiast ławki są i będą brudne, bo siadamy na ich oparciach w zablokowanych

butach. Może więc (przy okazji wiosennych porządków) warto byłoby przerwać ten zakłęty krąg i najpierw wyszorować oraz pomalować wszystkie ławki, a potem siadać na nich zwyczajnie-jak nakazuje dobre wychowanie i kultura osobista. Oczywiście jest to apel skierowany głównie do młodych mieszkańców Helu, ale nie tylko. Jako , że to przede wszystkim młodzież wysiaduje (niczym nadmorskie piactwo) na oparciach miejskich ławek, niech więc zamiast placenia mandatów uczniowie szorują i malują to nasze społeczne dobro w ramach zajęć pozalekcyjnych.

# Z DAWNYCH LAT



## O dawnym wyposażeniu wnętrza helskiego kościoła ewangelickiego... (5)

Oprócz dużych, wyrazistych obiektów, na wyposażeniu dawnego kościoła ewangelickiego znajdowały się również bardzo interesujące niewielkie przedmioty. Z racji tych gabarytów pomijano je zazwyczaj w opisach, choć były one często godne uwagi, ze względu na swą wartość estetyczną oraz - co w przypadku Helu było istotne - pochodzenie. Pomimo wielokrotnych rabunków, skarbice kościelne jeszcze w okresie międzywojennym kryły liczne, bardzo wartościowe przedmioty. Jak pisał w roku 1925 pastor May: mało kto przypuszczał, że taka mała wioska rybacka kryje niejedną skarbnicę. Ciekawe były np. "blakery", czyli mosiężne lustra po-  
guszające siłą światła świec (foto.1). Helski kościół posiadał ich w sumie 14: 9 dużych i 5 małych. Były one często fundowane jako "wota" dziękczynne przez żeglarzy helskich powracających szczęśliwie do domu. Najbardziej okazały wisiał tuż przy wejściu do zakrystii i zgodnie z wygrawerowanym napisem został ufundowany przez Dawida Durksena 7 września 1754 roku. W ogóle, ród Durksenów musiał być w przeszłości bardzo znakomitą rodziną helską, ponieważ ślady ich fundacji znajdowano na wielu innych obiektach wyposażenia świątyni oraz efektownych cmentarnych epitafiach. Gdy zimą, na przełomie 1919 i 1920 roku, w kościele zostało założone oświetlenie elektryczne, nie naruszono starych blakerów, lecz przystosowano je do spotęgowania nowego rodzaju światła. Podobnie postąpiono z mosiężnymi, wieloramiennymi kandelabrami, wiszącymi w nawach kościoła. Cztery spośród nich były szczególnie okazałe. Największy pochodził z roku 1650

Według podpisu był ufundowany przez mieszczan helskich: Kaspra Berenta, Dawida Jaske, Kristofera Knage, Joachima Pawela i Hansa Jasche. Inny, ufundowany w roku 1806, ozdobiony był rosyjskim dwugłowym orłem i stanowił wyraz radości obywateli Helu po zaprzestaniu ostrzału miasta przez Rosjan. Jego twórcą był Johan Gort, znany "mosiężnik" z Gdańska. W tzw. zakątku gdańskim (nawie południowej), w pobliżu ozdobnego holenderskiego pieca, stała dawniej stara gdańska szafa, która służyła do przechowywania szat ołtarzowych i kościelnych. Na szafie ustawione były dwie wazy cynowe, datowane na rok 1759. Do II wojny światowej w skarbcu kościoła helskiego znajdowały się dwa wartościowe kielichy mszalne: jeden wysmukły, prosty, wykonany ze srebra, w środku słabo złożony, już wówczas nie używany. Drugi, okazjonalnie używany, posiadał piękną ornamentykę i był grubo złożony (foto.2), musiał więc być

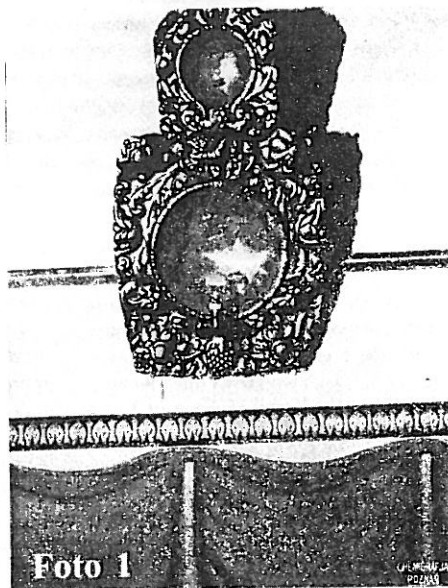


Foto 1

często ukrywany przez mieszkańców, pragnących w ten sposób zapobiec jego grabieży. Ciekawe były również trzy srebrne naczynia liturgiczne używane podczas nabożeństw, zakupione dla helskiej świątyni pod koniec XIX wieku. Starsze,



Foto 2

wykonane z cyny i datowane na lata 1799 i 1815, stanowiły jedynie ozdobę ołtarza. Historyczną wartość miała również prosta, posrebrzana puszką na oplatki.

Na ołtarzu głównym stały także 2 ładne, 45-centymetrowe świeczniki, pochodzące z XVII wieku, których trzony zdobiły główki aniołów. Do dawnego wyposażenia helskiej świątyni należały również obrazy na szkle, o tyle ciekawe, że wypisane były na nich informacje dotyczące przeprowadzonych konserwacji kościoła. W okresie międzywojennym nie istniały już natomiast stare ławy kościelne, ufundowane w roku 1626, a posiadające według dawnych opisów dużą, historyczną wartość. Polichromowane, ozdobione prostą snycerką, wyróżniały się tym, że wykupione, stałe miejsca wiernych, oznaczone były na nich rybackimi merkami. Niestety, po silnym sztormie w grudniu 1861 r., gdy zawaliła się barokowa wieża kościoła i mocno naruszona została konstrukcja budynku, przystąpiono w roku 1888 do wielkiego remontu świątyni, podczas którego nie doceniono wartości strych ław i zastąpiono je nowymi. Zniszczono wówczas również dawny rzeźbiony fotel pastora i pięknie zdobione ławy radnych miasta. Widać, że i wówczas zdarzało się, że opiekunowie duchowni świątyni nie zawsze potrafili należycie docenić wartości niektórych jej obiektów. Podczas owego remontu zniszczono również stare malowidła naścienne. Tylko nieliczne z nich, znajdujące się w zakrystii, w starym konfesjonale oraz na drzwiach zakrystii, szczęśliwie zachowały się i stanowiły wzorzec dla rekonstrukcji przeprowadzonej w roku 1920, staraniem pastora Maya.

Nie znany jest nam obecny los wszystkich opisanych tu obiektów: prawdopodobnie wyjechały wraz z wysiedlonymi w latach 1936-37 helskimi Niemcami. Dlatego też pisać o nich obecnie można wyłącznie na podstawie nielicznych fotografii i kilku opisów. Zabytkowe przedmioty stanowiły jednak tylko martwe wyposażenie świątyni. Najtrudniej jest odtworzyć dawny nastrój tego miejsca, zwłaszcza w chwilach, gdy gromadzili się w nim świątecznie ubrani wierni. Obraz ten możemy jedynie sobie wyobrazić. Namiastkę tego nastroju przedstawił Carl Grith w opisie Helu z roku 1881: (...)Wrażenie jakie robi kościół jest przyjemne i miłe. Naprawdę interesujący widok przedstawia jednak kościół w niedzielę, kiedy to opaleni na brąz rybacy w ich granatowych, względnie czarnych strojach zbierają się przed prostym kościółkiem, ażeby pokłonić się Temu, który daje błogosławieństwo do połowów i rządzi wiatrem i pogodą.

Koniec

*Włodzisław Kuchliński*

# KOCHAM KINO.....ALE

IWONA RUSAJCZYK

Kocham kino, ale mam poważne wątpliwości, czy helskie kino mnie kocha. Nie odnowione elewacje, odpadające tynki, zielony grzyb na frontowej ścianie, brudne szyby, wreszcie drzwi zamknięte na głucho i obwiązane łańcuchami. Budynek kina przypomina "Dom Usherów" E.A. Poe'go, także od wewnątrz. Przeciekający dach, pękające grzejniki, stare wyposażenie sali kinowej oraz wysłużony sprzęt techniczny. Tyle widać "gołym okiem", a plotki dotyczące kina (prawdziwe opowieści grozy) dopełniają reszty upiornego obrazu. Smętkiem napelnia helskich kinomanów przede wszystkim repertuar filmowy. Próżno nam czekać na nowości i przeboje kinowe - zwykle pojawiają się nic nie mówiące tytuły, mniej niż przeciętnej produkcji filmowej. Stąd i pustki w kinowej sali. Sporadycznie dopisuje jako

taka frekwencja, więc filmy są wyświetlane wyłącznie w weekendy (piątki, soboty, niedziele). Taki stan rzeczy można skomentować tylko jednym słowem - zapaść lub agonia kina.

Ale jest to wyłącznie subiektywna ocena rozczarowanego kinomana, bowiem jak wszystko i ten medal ma swoje dwie strony. Drugą stroną medalu stanowi zarządzający wojskowym kinem "Wicher" Klub Garnizonowy. Stronę tę reprezentują moi rozmówcy: pomocnik dowódcy 9 FOW do spraw społeczno - wychowawczych, komandor podporucznik **Stefan Szymański** oraz kapitan marynarki **Krzysztof Walkowiak**. Dzięki ich uprzejmości oraz dobrej woli mogło dojść do naszej rozmowy, w której wyjaśnili mi główne przyczyny sytuacji w jakiej znajduje się kino w Helu.

**Iwona Rusajczyk**

-Powszechnie wiadomo, że "Wicher" jest kinem wojskowym, ale co to dokładnie znaczy? Kto jest konkretnym właścicielem obiektu, a więc odpowiada za kondycję kina? Mam na myśli tak stan techniczny obiektu, jak i funkcjonowanie tej instytucji?

**Kmdr ppor. S. Szymański**

-Kino jest obiektem Klubu Garnizonowego, ale jest to tylko jeden z filarów działalności tej placówki. Klub nie może przeznaczać wszystkich sił i środków na zajmowanie się wyłącznie kinem, tym bardziej, że dysponuje niewielkimi środkami finansowymi. Obiekt kinowy wymaga poważnego remontu tak budowlanego, jak i wyposażeniowego. A to się wiąże z horrendalnymi kosztami. A przecież oprócz kina przy Klubie Garnizonowym działają i wymagają również nakładów finansowych: biblioteka, wypożyczalnia kaset video, sala konferencyjno-dancingowa, a przede wszystkim małe Muzeum Wojskowe, czyli "Sala tradycji Garnizonu Hel" oraz "Skanzen uzbrojenia".

**I.R.** - Wspomniał pan komandor o potrzebie remontu kina. Czy prawdziwa jest plotka, że dach kina grozi zawaleniem?

**S.Sz.** - Oczywiście dementuję tę plotkę. To nieprawda. Dach kina nie zagraża ani zdrowiu, ani bezpieczeństwu widzów. Jedyne przecieka, a więc wymaga pewnych prac naprawczych.

**I.R.** - Poza dachem, co wymaga najpilniejszego remontu?

**S.Sz.** - Instalację elektryczną mamy już zrobioną, ale trzeba wymienić ogrzewanie, boazerię, fotele, kurtynę, przydałaby się też nowa aparatura. Nie wspomnę już o systematycznych pracach elewacyjnych. Są to ogromne koszty, dość nadmienić, że sama wymiana kurtyny to aż ok. 30 tys. zł (!) A to przecież tylko jeden z elementów wyposażenia kina.

**I.R.** - Jak się domyślam, nieciekawym repertuar filmowy i brak reklamy, to również skutki braku pieniędzy. A więc kino nie tylko nie zarabia na siebie, ale i wymaga dofinansowania. Wobec tego, jak wybrnąć z tego impasu, aby zarówno cywilni mieszkańcy, jak i wojskowi mieli pożytek z instytucji kulturalnej, jaką jest kino? Moze wspólnymi siłami należałoby je ratować?

**S.Sz.** - Oczywiście jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje współpracy, dotyczącej tak ratowania

Chodzi o to, aby częściej spotykać się i rozmawiać - wspólnie opracowywać strategie rozwoju placówek kulturalnych.

**I.R.** - A więc jest możliwość, aby cywile byli w stałym kontakcie z odpowiednimi osobami reprezentującymi wojskowy "resort kultury"?

**S.Sz.** - Nie widzę żadnych przeszkód, aby wspólnymi siłami tworzyć kulturę i rozrywkę z pożytkiem dla obu stron.

**I.R.** - A propos rozrywki. Zbliża się sezon

letni. Czy możemy liczyć na jakiś kalendarz imprez w kinie "Wicher"? Mam na myśli wykorzystanie sceny (występy kabaretów, zespołów muzycznych, tanecznych, artystów indywidualnych, itp.).

**S.Sz.** - I tu następuje nieporozumienie.

Klub Garnizonowy jako instytucja wojskowa, nie ma czasu ani możliwości zajmować się działalnością menedżerską - jeździć po kraju, szukać artystów, podpisywać kontrakty, umowy itp.

Tutaj jest pole do popisu dla cywilnych osób, które mogłyby zająć się tą stroną organizacji letnich

imprez w ramach współpracy z nami.

**I.R.** - Mam nadzieję, że ta sugestia spotka się z pozytywnym odzewem społecznym - mamy przecież komisję do spraw kultury przy Urzędzie Miejskim w Helu. Sądzę też, że w ramach współpracy z kinem, Urząd Miejski mógłby wziąć na siebie ciężar reklamy - chyba nic nie stoi na przeszkodzie, aby bezpłatnie udostępnić kinu miejsca w gablotach miejskich i na wyznaczonych do celów reklamowych tablicach ogłoszeniowych. Nasza lokalna prasa (dwutygodnik "Helska Bliza") chętnie służy bezpłatnymi ogłoszeniami reklamującymi wszelkie imprezy kulturalne. Możemy też zamieszczać recenzje filmów godnych polecenia i obejrzenia. A skoro już o dobrych filmach mowa, to czy byłaby możliwość stworzenia DKF-u tak dla cywilnych jak i wojskowych koneserów?

kina, jak i ożywienia jego działalności, ale proszę pamiętać, że Klub Garnizonowy nie jest instytucją charytatywną, więc partnerstwo w tym przypadku również zobowiązuje do partycypowania w kosztach funkcjonowania kina.

**I.R.** - Rozumiem, że jeśli Miastu (czyli całemu społeczeństwu) zależy na kinie porównywalnym z kinami trójmiejskimi, to powinno aktywniej uczestniczyć w tworzeniu takiego kina - również w sensie finansowym.

**S.Sz.** - Nie ukrywam, że liczymy na wszelkie formy współpracy, w tym również na sponsorowanie i dotowanie tej instytucji. Nie mniej jesteśmy otwarci na wszelkie inicjatywy społeczne w zakresie kulturotwórczym, ale muszą to być działania systematyczne, długofalowe, aby miały sens.



**S.Sz.** - To dobry pomysł i całkiem realny. Ale rzecz jasna, potrzebna jest aktywna współpraca strony cywilnej. Jeśli znajdą się ludzie chętni do organizowania i sprowadzania interesujących filmów, to Klub Garnizonowy służy salką projekcyjną oraz inną pomocą w ramach swoich możliwości.

**I.R.** - Przyznam się, że propozycja takiej współpracy jest bardzo kusząca dla miłośników dobrego i trudnego kina-może coś atrakcyjnego wyklucze się z tego pomysłu.....

Wspomniał pan komandor wcześniej, że Klub Garnizonowy to nie tylko zarządzanie kinem, ale przede wszystkim troska o funkcjonowanie tzw. małego muzeum historii tradycji wojennych-czyli popularnie mówiąc "Sala tradycji Garnizonu Hel"

**S.Sz.** - Tak, to nasze małe muzeum funkcjonuje od dawna, ale więcej na ten temat może powiedzieć kapitan Krzysztof Walkowiak, gdyż osobiście zajmuje się nadzorem prac związanych z remontem i ponownym uruchomieniem obiektu.

**Kpt. K. Walkowiak**

- Rzeczywiście, muzeum było przez jakiś czas czynne ze względu na konieczność remontu. Przeznaczaliśmy spore środki finansowe na remont pomieszczeń- a więc do sezonu "Sala Tradycji" powinna już być udostępniona zwiedzającym. Nie będę ukrywał, że to właśnie małe muzeum jest naszą chlubą i "oczkiem w głowie" - gdyż pamiątki

i eksponaty tu zgromadzone dotyczą całej historii naszego Garnizonu, od września 1939 do dnia dzisiejszego.

**I.R.** - A co znajduje się wśród najciekawszych eksponatów?

**K.W.** - Wśród eksponatów znajdują się m.in.: fotokopie dokumentów historycznych, ciekawe zdjęcia, kopia kroniki K.P. "Batory", uzbrojenie, pamiątki indywidualne (medale, proporczyki) itp. Stąd nasz szczególnie sentyment dla tej formy działalności edukacyjno - kulturalnej. Zresztą wśród zwiedzających naszą "Salę Tradycji" oraz skansen uzbrojenia ( który znajduje się na zewnątrz budynku), jest bardzo wiele cywilnych osób. Głównie wczasowicze oraz wycieczki szkolne. Nasze małe muzeum to żywa lekcja historii, więc cieszy się dużym zainteresowaniem i popularnością wśród sezonowych gości. Jest swego rodzaju atrakcją i żelaznym punktem programu podczas zwiedzania Helu. Dlatego chcemy zadbać o naszą "Salę Tradycji", również "Skansen uzbrojenia" wymaga co pewien czas renowacji ogrodzenia oraz zgromadzonych eksponatów. W tej chwili prowadzimy prace renowacyjne na tym terenie, aby przed sezonem było już wszystko odnowione. Tak w skrócie wyglądają problemy, z którymi borykamy się na co dzień.

**I.R.** - W imieniu czytelników "Blizy" oraz własnym serdecznie dziękuję Panom za tę rozmowę. Dziękuję za poświęcony mi czas, za wyrozumiałość i cierpliwość. Mam nadzieję, że nasza rozmowa skłania nie tylko do refleksji, ale i do konkretnych działań.

Gdy pożegnałam już swoich miłych rozmówców, obudził się we mnie na dobre kinoman - marzyciel. Gdyby tak nasze kino w Helu było podobne do kina "Platinum" w Warszawie.... Wygodne, miękkie, skórzane fotele, a w ręku kieliszek dobrego wina, które przynosi do sali kinowej kelnerka, może to być również kawa lub herbata zamówiona wcześniej. Luksusowy wystrój wnętrza sali projekcyjnej - stoliki z kwiatami i rzecz jasna repertuar jakiegoś dusza zapragnie. Słowem: ucza tak dla umysłu, ducha jak i ciała. Bilet wstępu do tej krainy marzeń kosztuje 35 zł - z jednej strony dużo, ale z drugiej, raz się przecież żyje, więc warszawskie kino nie świeci pustkami. Nie przyznałam się swoim rozmówcom, że kocham nie tylko dobre kino, ale i kino komfortowe. Bowiem byłoby to dużym nietaktem z mojej strony zwierzać się ze swoich pragnień w obliczu problemów z jakimi moi rozmówcy muszą borykać się na co dzień.

## Świat z głowy

**Polecam czytelnikom trudnych  
i dziwnych książek**

Pewnym lekturom jest się wiernym przez całe życie. Czyta się je latami, ciągle od nowa. Do takich "wiecznych" książek w mojej prywatnej bibliotece należy "Miłosne Wtajemniczenie" Oskara Miłosza, francuskiego poety-potomka polskiej rodziny z terenów Litwy. Jest to bardziej liryczny traktat filozoficzny (z 1910r), niż powieść, ale napisany językiem pełnym emocji-są więc i wielkie słowa i wielkie litery, znaki zapytania i wykrzykniki, oraz wielokropki, być może w nadmiarze. Ale jak respektować stylistyczne granice języka - gdy wykracza się poza granice poznania? Ta niezwykła powieść to z jednej strony podróż do XVIII wiecznej Wenecji, z drugiej zaś, to wędrówka ducha i umysłu po meandrach myśli ludzkiej.

Czy jest to powieść o nawróconym Don Juanie i jego niekończącej się podróży do raj ustronnego, czy też jest to może powieść o pięknie materii zespolonej z potęgą ducha, a może jest to powieść o tajemnicy miłości, czy też tajemnicy samego Boga? Dla mnie jest to książka o samotności i nie zaspokojonej tęsknocie za pełnią istnienia, pełnią, której możemy doświadczyć jedynie poprzez autentyczną pasję. Pasję wiary, pasję poznania, pasję miłości.... Pasja ta nie pozwala na jakiegokolwiek kłamstwo, na jakąkolwiek grę pozorów- jakbyśmy współcześnie powiedzieli "wszystko albo nic". Wtedy życie ma głębszy sens, ten, którego szukamy.

*Iwona Rusajczyk*

## PARAFIA RZYMSKO - KATOLICKA

### P.W. "BOŻEGO CIAŁA"

W HELU

organizuje w dniach 18.09. - 1.10.2000 r. /14-to dniową/  
pielgrzymkę autokarową do

Francji i Włoch na trasie: Paryż, Lourdes, Awinion, La Salette,  
Nicea, Rzym, Asyż, Częstochowa.

Koszt pielgrzymki wynosi - 1800 zł od osoby.

Świadczenia zawarte w cenie:

- Zakwaterowanie - 2 noclegi okolice Paryża, 1 Lourdes,  
1 okolice La Salette, 1 Nicea, 1 okolice  
Florencji, 2 okolice Rzymu, 1 okolice Asyżu i 1 nocleg  
w Częstochowie.

- Wyżywienie - 10 śniadań, 11 obiadokolacji.

- Transport - komfortowy autokar, klimatyzowany,  
rozkładane siedzenia, barek, toaleta, video.

- Opieka pilota - B.P. Triada s.c.

- Pełne ubezpieczenie.

Informacji udzielają i zapisy przyjmują:

Zofia Jarosz, Hel ul. Wiejska 13 tel. 675 01 71

Krzysztof Sośnicki, Hel ul. Steyera 4c/8 tel. 675 04 79

**Zapraszamy do udziału w pielgrzymce w roku  
jubileuszowym 2000 lat chrześcijaństwa.**



## KOCIE SPRAWY

Tym razem prosimy wszystkich mieszkańców o troszczenie się o zamieszkujące nasze piwnice "na dziko" czy też przygarnięte koty, w myśl przytoczonego poniżej pisma z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku Wydział Rolnictwa i Infrastruktury Wsi kierowanym do Burmistrza Miasta:

*"... Z uwagi na bezsporny fakt pozytywnej roli kota przydomowego w regulacji populacji gryzoni, zapewnienie tym zwierzętom podstawowej egzystencji w miastach powinno być obowiązkiem ..."*  
w podpisie dr inż. Sławomir Niecko Dyrektor Wydziału.

## KATEGORYZACJA

Zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 oraz Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1999 roku w sprawie obiektów hotelarskich i innych obiektów, w których są świadczone usługi hotelarskie wszyscy świadczący ww. usługi zobowiązani są do złożenia wniosku do :

- Wojewody o zaszeregowanie do rodzaju : hotel, motel, pensjonat oraz nadanie odpowiedniej kategorii
- Wojewody o zaszeregowanie do rodzaju: schronisko młodzieżowe, dom wycieczkowy oraz nadanie odpowiedniej kategorii
- Burmistrza o dokonanie wpisu do ewidencji obiektów świadczących usługi hotelarskie, obiektu nie będącego obiektem hotelarskim (hotelem, motelem, pensjonatem, kempingiem, domem wycieczkowym, schroniskiem młodzieżowym, polem biwakowym)

Ustawa o usługach turystycznych ma zastosowanie wobec wszystkich świadczących usługi hotelarskie, definiowane jako krótkotrwałe, ogólnie dostępne wynajmowanie domów, mieszkań, pokoi, miejsc noclegowych, a także miejsc na ustawienie namiotów lub przyczep samochodowych oraz świadczenie usług z tym związanych (nawet jeżeli są oni zwolnieni z obowiązku rejestracji działalności gospodarczej).

Dokładnych informacji na powyższy temat można uzyskać w Biurze Promocji Miasta, pok. 24, gdzie należy pobrać wnioski w terminie do 05 maja.

BP-F

## ŚWIĘTO KONSTYTUCJI

Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie, Władze Miasta Helu i Dowódca Garnizonu Hel zapraszają mieszkańców do wzięcia udziału w uroczystości Święta Konstytucji 3 - go Maja, która rozpocznie się w dniu 03.05.2000 r. o godz. 11.00 uroczystą Mszą Świętą za Ojczyznę.

Oficjalną część uroczystości zakończy złożenie kwiatów przy Pomniku Obrońców Helu około godz. 12.00.

## STOWARZYSZENIE

W dniu 13 kwietnia odbyło się w Urzędzie Miasta zebranie założycielskie Helskiego Stowarzyszenia Sportu i Rekreacji. Na listę członków założycieli wpisało się ponad 20 osób związanych z helskim sportem. Po wniesieniu kilku małych poprawek do projektu Statutu, Statut Stowarzyszenia został uchwalony jednomyślnie. Wybrany został również Komitet Założycielski Stowarzyszenia w składzie:

**Pani Beata Majchrzak**

**Pan Paweł Waszak**

**Pan Piotr Franczak**

Komitet ten dokona wszystkich formalności niezbędnych do zarejestrowania Stowarzyszenia, może to nastąpić w ciągu trzech miesięcy od dnia złożenia wniosku o rejestrację do sądu rejestrowego.

Na zebraniu założycielskim były także omawiane bieżące sprawy dotyczące sportu w Helu, a w szczególności dotyczące udostępnienia przez wojsko terenu lądowiska na boisko do piłki nożnej.

Organizatorzy zebrania składają gorące podziękowania Pani **Elżbiecie Wall** za pozostanie po godzinach pracy i umożliwienie tym samym kontynuacji zebrania.

*Pełnomocnik Burmistrza ds. Sportu i Rekreacji  
mgr Piotr Franczak*

## MAJÓWKA W HELU

W dniach 1 i 3 maja zostaną zorganizowane następujące imprezy:

**01 MAJA :**

- turniej koszykówki ulicznej
- przeciąganie liny
- konkurs siłowy na "najsilniejszą rękę w Helu"

**03 MAJA**

- marsz na orientację
- konkurs zręcznościowy jazdy na rowerze (niekoniecznie górskim)
- mecz siatkówki między drużynami: Komendy Portu, JW. 1126 i Helu

Chętnych do udziału w meczu, jako reprezentantów Helu, proszę

o zgłaszanie się w Urzędzie Miasta pok. 24 lub telefonicznie - 67 50 545 w 38. Oraz 0602 423 283.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmian planu imprez.

*Pełnomocnik Burmistrza ds. Sportu i Rekreacji  
mgr Piotr Franczak*

## KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY

W dniu 17 kwietnia komisja konkursowa w składzie: starosta powiatu Artur Jabłoński, burmistrz Helu Mirosław Wądołowski, radny powiatowy Tadeusz Muza i przedstawiciel Rady Społecznej Zofia Jarosz rozstrzygnęła konkurs na dzierżawę Ośrodka Zdrowia w Helu.

Komisja jednogłośnie przyjęła ofertę Bogusławy Borowiec Pytel, która otrzymała promesę na podpisanie umowy z Kasą Chorych.

Więcej na ten temat w jednym z najbliższych numerów "HB".



**Życzenia pogodnych, zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych wszystkim  
mieszkańcom składa**

**Rada Miasta Helu**

**Drodzy Mieszkańcy**

**Zbliżające się Święta Zmartwychwstania Pańskiego - to czas wspólnej modlitwy,  
spotkań wśród najbliższych.**

**Życzymy Wam, aby przebiegały w atmosferze spokoju i radości oraz przyczyniły się  
do pogłębienia więzi rodzinnych.**

**Zarząd i pracownicy Urzędu**

**Szanowni Mieszkańcy**

Na spotkaniach poświęconych bezpieczeństwu w naszym mieście poruszane były również tematy związane z ładem i porządkiem na terenach administrowanych przez Wojskową Agencję Mieszkalniową.

Wyjaśniam Państwu, że Zarząd Miasta wysłał pisma do Dyrektora WAM, w których wskazuje na konieczność systematycznego sprzątnięcia tych terenów, ustawiania śmietników, jak również naprawy nawierzchni chodników i dróg lokalnych. Na spotkaniu z dyrektorem WAM p. Walczakiem w dniu 10 kwietnia dowiedziałem się, że tereny nie były sprzątnięte, ponieważ poprzednia firma dostała wypowiedzenie, a następną rozpocznie swą działalność z dniem 15 kwietnia. Sprzątnięcie ma być systematyczne, jak również powinny pojawić się kosze na śmieci i cały teren WAM ma być sukcesywnie doprowadzony do należytego stanu.

Nadmienię tylko, że z inicjatywy Zarządu Miasta została wykonana dokumentacja oświetlenia przy ul. Żeromskiego, a koszty wykonania w równych częściach poniesie Urząd Miasta i WAM.

**Szanowni Państwo.**

To, że nasze miasteczko nadal jest brudne, to nie tylko wina Administratorów terenów: WAM, ZZOM, Komendy Portu Wojennego, Spółdzielni Mieszkaniowej... - To przecież wina nas samych. Wyrzucane śmieci zamiast trafiać do śmietników wystawiane są obok, na chodnikach i następnie rozrzucone są na przyległe tereny. Są nadal właściciele sklepów i pensjonatów, którzy swoje śmieci w nocy, po kryjomu podrzucają do ogólnodostępnych śmietników lub też spalają zatruwając środowisko. Nikt inny, tylko my sami parkujemy samochody na trawnikach, chodnikach, skwerach czy też boiskach osiedlowych. Jeżeli sami nie zadamy o nasze otoczenie, nie wykażemy odrobiny chęci, rozwagi, zrozumienia, to co nas czeka jak przyjadą czasowicze? Przyjezdni zastając taki stan rzeczy uważać przecież mogą, że w Helu dozwolone jest parkowanie samochodów w każdym miejscu, wyrzucanie śmieci gdzie tylko popadnie i nieważne jest stosowanie się do jakichkolwiek przepisów. Policja i Straż Miejska w żaden sposób nie poradzą sobie z tym problemem bez naszej pomocy. Pamiętajmy, jeżeli nie zadamy o swoje otoczenie, o nasze miasto, to liczymy się z tym, że możemy stracić potencjalnych klientów w naszych sklepach, barach, pensjonatach, kwaterach prywatnych. Jeżeli czasowicze nie przyjadą, stracimy podstawowe źródło utrzymania.

Władze miasta po raz kolejny apelują o dbanie i szanowanie wspólnego mienia, jak również o porządek wokół naszych mieszkań. I jeszcze jedna uwaga do właścicieli psów.

Pamiętajmy o obowiązkach wyprowadzania ich na smyczy, jak również sprzątnięcia po nich. Mamy tyle terenów, gdzie pieski mogą zalać swoje potrzeby nie zanieczyszczając naszych chodników. Jestem przekonany, że wszyscy, którzy zdecydowali się na posiadanie psa zdają sobie sprawę, że bycie właścicielem czworonoga to nie tylko przyjemność ale również obowiązek.

**Burmistrz Miasta  
Miroslaw Wądołowski**

**MIESZKAŃCY ULIC: STEYERA, KASZUBSKIEJ,  
LEŚNEJ I ŻEROMSKIEGO**

W celu zapewnienia miejsc parkingowych dla waszych samochodów, Zarząd Miasta proponuje wykonanie stałych miejsc postojowych dla tych, którzy nie posiadają garażu. Zatoczki przy wymienionych ulicach chcemy podzielić na miejsca parkingowe, a dzierżawca danego miejsca zobowiązany będzie do pokrycia kosztów zakupu i montażu uchylnych blokad parkingowych. Blokad te uchronią również pojazd przed ewentualną kradzieżą.

Wszystkich chętnych do skorzystania z tej oferty prosimy o składanie wniosków do Urzędu Miasta ze wskazaniem zatoczki i ulicy do dnia 15 maja. W przypadku wpłynięcia większej ilości podań niż miejsc parkingowych, o przydziale zadecyduje losowanie.

**Zarząd Miasta**

**Szanowni Mieszkańcy**

Po rocznym staraniu Zarządu Miasta udało się otrzymać dofinansowanie od Zarządu Fundacji Współpracy Polsko - Niemieckiej na "Rozbudowę budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu" w wysokości 584 tys. zł.

W tym miejscu chciałbym podziękować wicewojewodzie Krzysztofowi Puszowi, który w znaczny sposób przyczynił się do pozyskania tej dotacji. Już na początku maja rusza rozbudowa szkoły. Ponieważ pieniądze z Fundacji przeznaczone są na konkretne zadania (stolarstwo, hydraulika, posadzki) pozostała kwota w wysokości około 1 mln zł musi być przeznaczona z budżetu miasta. Planujemy zakończenie tej inwestycji do kwietnia 2001 roku. Od tego czasu każda ze szkół będzie posiadała swój budynek, ale również część pomieszczeń będzie można przeznaczyć na świetlicę, harcówkę, bibliotekę, czy też być może przenieść istniejące przedszkole. Wszystko to dla dobra naszych dzieci, jak również nas samych.

**Burmistrz Miasta**

## SPRAWNI JAK ŻOŁNIERZE



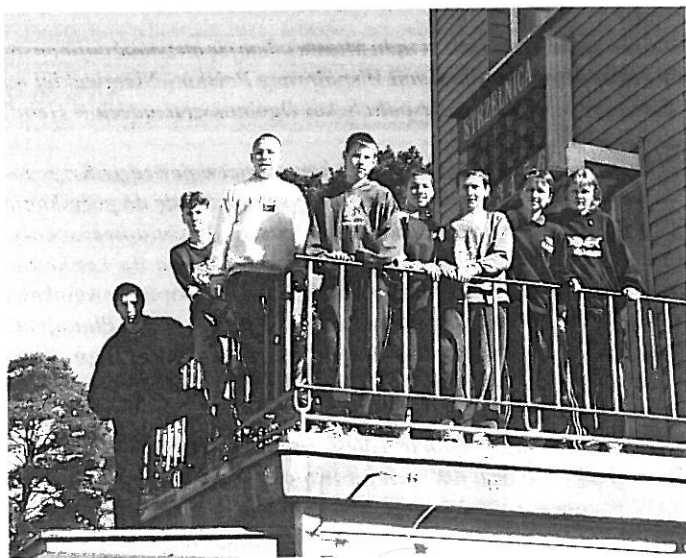
Eliminacje międzyszkolne XXIII Zawodów Sportowo - Obronnych "Sprawni jak żołnierze" przeprowadzono w Helu 7 kwietnia 2000 roku. Ich organizatorem jest od początku Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej.

W zawodach brały udział kilkusobowe zespoły dziewcząt i chłopców ze szkół w Helu i Jastarni. Uczniowie mogli wykazać się sprawnością w czasie konkurencji: strzelania z karabinka sportowego, rzutu granatem ćwiczebnym, biegu na 1 km i zakładania odzieży ochronnej, a także wiedzą w konkursie nt.: "Historia i tradycje Marynarki Wojennej".

Helscy współorganizatorzy z 9 Flotyli Obrony Wybrzeża zadbali również o coś dla ciała, częstując zawodników marynarską grochówką.

W kategorii Szkół Podstawowych dziewcząt i chłopców zwyciężyli uczniowie z Helu, a Gimnazjum - dziewczęta i chłopcy z Jastarni. Indywidualnie pierwsze miejsca zajęli: wśród dziewcząt - Agata Muża z Helu, a wśród chłopców - Tomasz Wyszynski ze SP w Helu i Karol Dahl z Gimnazjum w Jastarni. Zwycięzców uhonorowano pucharami i nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez 9 FOW i władze obu miast. Zwycięskie drużyny wezmą udział w eliminacjach na szczeblu wojewódzkim jakie odbędą się w Gdyni.

Wojciech Waśkowski



## MISTRZOSTWA MARYNARKI WOJENNEJ

W dniach 7 - 9 marca 2000 r. na obiektach WOSS MW, AMW i KPW Gdynia odbyły się mistrzostwa MW w sporcie powszechnym w dyscyplinach: wyciskaniu sztangi na laweczce, tenisie stołowym kadry i marynarzy oraz piłce siatkowej kadry. W zawodach uczestniczyło 8 zespołów reprezentujących Gdynię, Świnoujście, Hel, Ustkę, Akademię Marynarki Wojennej, Jednostki Brzegowe MW, Dowództwo MW i Lotnictwo MW. Reprezentacja 9 Flotyli Obrony Wybrzeża z Helu zajęła po 3 konkurencjach II miejsce.

A oto jej skład:

**- Tenis stołowy kadra:**

1. chor. Mariusz Gajda
2. chor. Krzysztof Szymikowski
3. bosm. Jacek Zagórski

**- Tenis stołowy marynarze:**

1. st. mar. Adam Cygan
2. st. mar. Roman Sługa
3. st. mar. ndt. Andrzej Witkowski

**- Wyciskanie sztangi:**

1. chor. Adam Malinóś
2. mł. chor. Rafał Domińkowski
3. bosm. sztab. Grzegorz Wrzosek
4. bosm. Damian Firla
5. st. mat ndt. Dariusz Dąbrowski
6. st. mat ndt. Piotr Maciejczyk
7. st. mar. ndt. Krzysztof Dyczka

**- Siatkówka kadry:**

1. kpt. Grzegorz Domański
2. ppor. Andrzej Kowalski
3. st. chor. Marek Dykta
4. st. chor. Andrzej Kozłowski
5. chor. Sławomir Paliszewski
6. chor. Robert Radoń
7. mł. chor. Sebastian Szmigiero
8. bosm. Przemysław Strzeżek

W tenisie stołowym marynarzy pierwsze miejsce zajęła reprezentacja naszego garnizonu, w której st. mar. Sługa zajął I miejsce, a st. mar. ndt. Witkowski miejsce II. W tej samej konkurencji kadra zajęła II miejsce. W piłce siatkowej kadry i w wyciskaniu sztangi nasi reprezentanci uplasowali się na trzecim miejscu.

Gratulujemy.

### Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Punkt Konsultacyjny dla Osób Cierpiących z Powodu Przemocy w Rodzinie oraz Osób z Problemem Uzależnienia funkcjonuje w budynku Przedszkola Miejskiego, ul. Żeromskiego 16 (telefon 675 04 44) w dniach:

Poniedziałek	12.00 - 15.00
Wtorek	16.00 - 19.00
Środa	16.00 - 19.00

Dyżury w punkcie pełnią: *Leszek Loose i Janusz Stanek.*

Tutaj każdy może otrzymać bezpłatnie informację, poradę w sprawach uzależnienia, problemów wychowawczych z nastoletnimi dziećmi, a także otrzymać informacje o specjalistycznych poradniach lub ośrodkach terapeutycznych.

# SUPEŁKI ŻYCIA

AGNIESZKA GRADKIEWICZ

Było jak w wojsku: mundury, musztra, zbiórki, szkolenia z przysposobienia obronnego. A oprócz tego praca w "Kodze" i - nauka. - Dziewczyny miały tak wypełniony czas, że nie starczało go na myślenie o głupotach - przekonuje Wiesława Solińska, która w latach osiemdziesiątych pracowała w Ochotniczym Hufcu Pracy w Helu. - Było mi przykro, kiedy o moich wychowankach źle mówiono, bo to w większości bardzo wartościowe dziewczyny, po prostu pokrzywdzone przez los.

## \*\*\*\*\* Wygrać z przeszłością \*\*\*\*\*

Do OHP trafiały szesnastolatki, siedemnastolatki z rodzin o pogmatwanych, ponurych losach, z domów dziecka. Czasami kierował je neurolog. Wiele z nich odchorowało przeżycia, od których pies by zawył.

Pracowały w "Kodze", a popołudniami uczyły się według specjalnie opracowanego dwuletniego programu, żeby zaliczyć trzy ostatnie lata podstawówki i zdobyć świadectwo. W "Kodze" miały szansę nauczyć się zawodu. Praca była ciężka, ale za to zakład sponsorował wyjazdy do kin, teatrów, wycieczki po wybrzeżu, biwaki. Plecaki i śpiwory również kupowano dzięki kogowskiej hojności. Lucjan Błaszczak, dyrektor zakładu, odnosił się do dziewcząt serdecznie, ze zrozumieniem.

Ochotniczy Hufiec Pracy przez siedemnaście lat zajmował dwa piętra w Domu Rybaka. Nadano mu imię kmdr por. Zbigniewa Przybyszewskiego. Cieszył się najlepszą opinią na półwyspie. - Sport, turystyka, nauka w szkole... Nasze uczestniczki (tak nazywano dziewczyny z OHP) we wszystkich dziedzinach były najlepsze - wspomina pani Solińska. - A kultura? Kto jeszcze pamięta Wiosnę Kulturalną? Świetny teatr pantomimy, którym zajmowała się Elżbieta Sontowska?

W hufcu dziewczyny uczyły się żyć, poznawały świat. Odbierały świadectwa z innymi - dojrzałszymi, spokojniejszymi twarzami.

## \*\*\*\* Małgosia, czyli zadra w sercu \*\*\*\*

Trudno o tym mówić, bo to jedno z najmocniej raniących serce wspomnień. Pani Wiesia pamięta Małgosię z domu dziecka. Przez półtora roku nie było z nią kłopotów - opowiada wychowawczyni hufca. - Od połowy drugiego roku zaczęły się niesamowite problemy. To był czas od kwietnia do czerwca, tuż przed końcem roku szkolnego. Zwolniłam ją - miałam do tego prawo jako komendantka - nie skończyła szkoły i wie pani, ja mam do dzisiaj wyrzuty sumienia - mówi pani Solińska. - Nie wiem, zawsze pomagałam, a w tym jednym przypadku pozostałam nieugięta. Dlaczego? - zastanawia się.

- Miałam taki moment załamania, niewiary, a Małgosia tak mi dała w kość, że po prostu powiedziałam sobie i jej - nie. Czy postąpiłam słusznie?

## \*\*\*\*\* Dziecko \*\*\*\*\*

Do OHP przyszła dziewczyna, która miała dziecko z ojcem. Wychowywała je matka - przywołuje Solińska kolejną nietatwą historię. - Dziewczyna po pewnym czasie znów zaszła w ciążę i urodziła dziecko w Pucku. Nam tak strasznie zależało na tym, żeby ona dostała świadectwo! Załatwiliśmy dla malucha dom małego dziecka, żeby ona w Helu skończyła szkołę.

Później dziewczyna przyjechała na wakacje, powiedziała, że pracuje w zakładach wikliniarskich, a dziecko odebrała i ma je przy sobie. Z tego mam satysfakcję, bo sama jechałam do szpitala w Pucku, żeby dziewczynę po porodzie odebrać. Widziałam, jak ona to dziecko oddaje, jak płacze...

## \*\*\*\* Hania, czyli potrzeba miłości \*\*\*\*

- Pamiętam wychowankę, piekielnie trudną, z domu dziecka. Sprawiała sporo kłopotów, ale jednocześnie tak związała się ze mną, że nie opuszczała mnie na krok. Kiedy nie dyżurowałam, czekała na mnie pod domem na schodach. Nie domyślałam się początkowo, ile Hania tej miłości potrzebuje. Bała się odrzucenia. Szczęśliwa, kiedy okazywałam serce, zamykała się natychmiast, jeśli czegokolwiek jej odmawiałam. Stawała się złośliwa, potrafiła przez godzinę nie wychodzić z pokoju i stukać szczotką w podłogę albo chwytac się poręczy balkonu i tak wisieć...

## \*\*\*\* Czarna owca w każdej rodzinie \*\*\*\*

Odwiędził mnie kiedyś ksiądz Rutkowski po koledzie. Pyta, gdzie pracuję. - W hufcu - odpowiadam. Skrzywił się: E, ja słyszałem, że to takie dziewczyny... Nie dokończył. Tłumaczę mu: Proszę księdza, naprawdę tak nie jest, to dziewczyny, które zeszyły ze złej drogi i chcą się naprawić.

Zawsze ich broniłam, bo ktoś, kto z moimi wychowankami nie przebywał, nie pracował, nie ma prawa ich osądzać. Na podstawie jednostek sądzono wszystkie. To były trudne dziewczyny, pewnie, bywały agresywne, biły się. Jacy my bylibyśmy, gdyby nikt nas nie kochał? Ich nie obronił ojciec, nie obroniła matka; same walczyły o przetrwanie. W hufcu były dziewczyny, które sprawiały kłopoty i takie, które świetnie wiedziały, po co tutaj przyszły, zdawały sobie sprawę, że to ich ostatnia deska ratunku; i te wyszły na ludzi. Czarne owce zdarzają się w najlepszej rodzinie - mówi pani Solińska.

## \*\*\*\* Jajka i zaufanie \*\*\*\*

Krystyna Bielak, inna wychowawczyni hufca, wspomina, jak kiedyś wysłała uczestniczkę po jajka. Dała jej pieniądze i cierpliwie czekała. Mijały godziny, dziewczyny ani śladu. - Pewnie przetraciła pieniądze i wróci późno - zwątpiła w końcu opiekunka. Okazało się, że dziewczyna pojechała po jajka do Jastarni, bo w Helu ich zabrakło (to były lata osiemdziesiąte). Czasem warto uwierzyć... Odrobina zaufania leczyła stare rany, przywracała chęć do życia.

A wychowawcom wlewały w serca chyba takie chwile szczególną, nie dającą się z niczym porównać radość, skoro wszystkie panie, z którymi rozmawiałam, zgodnie mówią: To była moja najlepsza praca... Kiedy wspominają tamte lata, rozjaśniają im się twarze, rozpogadzają oczy... - To były wspaniałe dziewczyny - słyszę. Również i od Beaty Pisarskiej, która była administratorem w OHP.

## \*\*\*\*\* Dom \*\*\*\*\*

Tam było się wychowawcą, matką, lekarzem, sprzątaczką, psychologiem - mówi Krystyna Bielak, która w hufcu przepracowała jedenaście lat. - Ciasta piekłam, ziemniaki na placki tarłam, słuchałam zwierzeń. Pichciłyśmy, smażyłyśmy ryby, gadało się nieraz długo w noc.

OHP to nie hotel, tylko dom. Dla wielu dziewczyn wracały po osobistym piekle do życia, jak tworzyły bezpieczne i piękne otoczenie. - Dziergały, haftowały, szyły na maszynie, tkwały gobeliny, robiły makramy, gotowały, piekły ciasta. Czeszały włosy Barbarze Pisarskiej, która nosiła długi, gruby warkocz.

Trenowały: wielobój, skok wzwyż, biegały... Gdzie? Krystyna Bielak wzrusza ramionami. - Na helskim stadionie, w lesie. Dziewczyny jeździły na zawody sportowe i zajmowały dobre miejsca - przypomina sukcesy swoich wychowanek pani Bielak.

## \*\*\*\*\* Listy \*\*\*\*\*

Przychodzą do dziś i wzruszają. Czasami pisze się je w wieczór wigilijny, jak do najbliższej osoby. "Bardzo pani dziękuję za to, że uczyłam się w OHP i za to, że była pani dla mnie taka dobra i miła. Chociaż pani Krysia była trochę ostra, ale była wspaniała. Potrafię docenić to, co dla nas zrobiłyście". - pisze niegdyś uczestniczka, dziś mężatka i matka do pani Solińskiej. Zapewnia, że znalazłaby swoją wychowawczynię z zamkniętymi oczami.

- Dziewczyny piszą o swoich radościach, o kłopotach z teściową, wspominają, szukają rady - uśmiecha się pani Wiesława. - Myślę o nich wszystkich często i gdyby kiedykolwiek jeszcze ktoś zaproponował mi pracę w hufcu, wróciłabym bez namysłu.

Wydaje się, że to były magiczne lata. Dlaczego? Osuszanie łez, nauka nadziei? Przywracanie spokoju ducha? Ochotniczy Hufiec Pracy - dom, w którym zablizniały się rany? W każdym razie było trudno, pięknie, zabawnie, pracowicie - jak w życiu. Pokarm dla pamięci.

## MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ



10 kwietnia w Kościele p.w. Bożego Ciała w Helu mogliśmy po raz pierwszy obejrzeć przedstawienie wielkopostne "Misterium Męki Pańskiej" w wykonaniu dzieci z klas II SP w Helu. Premiera tego muzyczno-słownego spektaklu odbyła się poprzedniego dnia w Kościele, w Juracie. Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła młodych aktorów z Helu gromkimi, w pełni zasłużonymi brawami. Przedstawienie przygotowały wychowawczynie klas II: p. Barbara Cieślak, p. Halina Świątecka, p. Alina Wiekiera. Pomocą służył również katecheta - O. Jan Paweł oraz brat Jan. Rodzice także aktywnie uczestniczyli w przygotowaniach do spektaklu i należą im się serdeczne podziękowania. Na uwagę zasługują nie tylko piękne kostiumy, efekty świetlne i dźwiękowe, ale przede wszystkim umiejętności aktorskie naszych dzieci. W roli Jezusa występuje Leszek Czaczyk, Judasza gra Kacper Wasiluk, a postać Piłata odtwarza Łukasz Rusajczyk. Pięknie śpiewa partie solowe Paula Skrypka. Wszystkie dzieci biorące udział w scenach zbiorowych zasługują na uznanie. "Misterium Męki Pańskiej" zostało pokazane również w Kuźnicy i we Władysławowie. Ostatni spektakl w Helu mogliśmy oglądać 19 kwietnia. Szerzej o tym interesującym wydarzeniu opowiemy w następnym numerze "Helskiej Blizy".

L.R

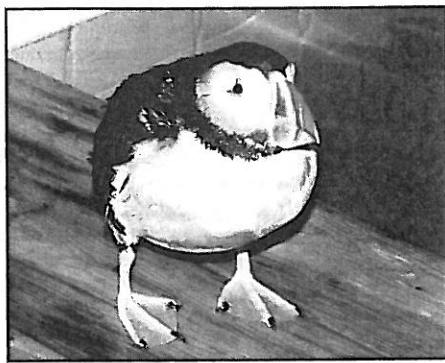
## MASKONUR

Prasowe relacje o "kwietniowych" fokach w Helu, przysłoniły inne ciekawe wydarzenie.

3 kwietnia, Andrzej Dzikowski z kutra Hel - 90 (szyper - Eugeniusz Wieliczko) przyniósł do Stacji Morskiej UG ptaka z rodziny alek zwane-go Maskonurem. Ptak ten bardzo osłabiony, zaplątał się w sieci. Oswobodzony, nie mógł jednak odlecieć o własnych siłach.

To niezwykle rzadko spotykany na polskim wybrzeżu Bałtyku gatunek. Dotychczas widziano go tu zaledwie osiem razy. Maskonur zamieszkuje północne wybrzeża i wyspy Oceanu Atlantyckiego. Żyje na szczytach skał, a jego najbliższe kolonie lęgowe znajdują się na skandynawskich wybrzeżach Morza Północnego.

Pomimo troskliwej opieki jak i zapewniono w Stacji Morskiej nie dało się go utrzymać przy życiu.

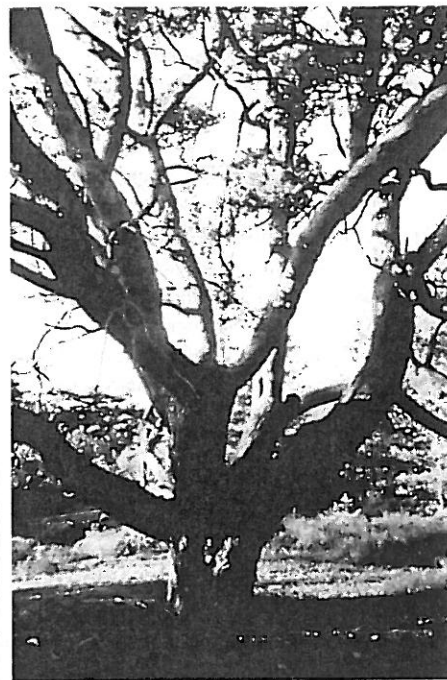


## FOKI



Dwie najmłodsze foczki "Ustka" i "Kusweld" tydzień temu trafiły do jednego z basenów fokarium. Gdy nabiorą sił i przedewszystkim nauczą się samodzielnie jeść zostaną wypuszczone do morza. Wcześniej zostaną oznakowane czipami. Być może razem łatwiej znajdą swoje nowe stado w którym zechcą pozostać.

## HELSKIE SOSNY



Nadmorskie, powyginane smaganiem wiatrów sosny, od dawna były inspiracją dla twórców. Chętnie je malowano i opisywano. Zachwycił się nimi Stefan Żeromski, który miał nawet w Helu swoje ulubione drzewo. Nadal stanowią fascynujący motyw naszego otoczenia. Dlatego też zachęcamy, aby podczas wiosennych spacerów odnaleźć tę - zdaniem Państwa - najpiękniejszą i zrobić jej zdjęcie. Najciekawsze fotografie opublikujemy i spróbujemy wyłonić na ich podstawie "Miss helskich sosen". Jako, że ktoś musi być pierwszy, przedstawiam moje drzewo.

(M.K.)

## HEL W INTERNECIE

*Przekazuję mail, który nadszedł na mój adres - bardzo proszę o powiadomienie zainteresowanych władz miasta i portu w Helu oraz zamieszczenie go w Helskiej Blizie.*

*Władysław Szarski*

*"To jest telegram do władz Helu.*

*Często zawijam jachtem w drodze do i ze Szwecji na Hel. Wszyscy są sympatyczni, miasto wspaniałe ale brak toalet i pryszniców w porcie nie mieści się w wyobrażeniach nikogo. Gdybym był Kapitanem Portu Hel, pierwszą czynnością byłoby uruchomienie i oznaczenie tych miejsc.*

*Narazie tyle, pozdrowienia. Janusz Czerucki kpt. Ż.W."*



Informujemy posiadaczy Internetu, że powstały nowe strony helskie pod adresem:

<http://www.hel.com.pl>

Przypominamy, że Helską Blizę, a także Jastarnicką Klękę w wersji internetowej znajdziemy pod adresem

<http://www.wms.com.pl>

Podobnie jak w roku ubiegłym, gościmy w naszym mieście młodych artystów - studentów Akademii Sztuk Pięknych z Poznania i Krakowa. Obszerniejsza relacja w następnym numerze H.B.

## PRZEDŚWIĄTECZNE PORZĄDKI

Poprawa pogody spowodowała, że wielu mieszkańców Helu sprzątało otoczenie swoich domów. Znaczną część śmieci, wśród których nie zabrakło szmat, gumy i różnych tworzyw sztucznych, palono i dym pokrył smrodem nasze ulice. Liczni turyści, którzy w miniony weekend przyjechali do Helu kręcili nosami. Niektórzy przyjezdni dziwili się, że w Helu nie "czuć" rybą, co byłoby przecież naturalne. Jak czasem cuchnie to co palimy na podwórkach i w piecach (!), wiedzą szczególnie ci, którzy nie posiadają centralnego ogrzewania. Należy chwalić sprzątających, ale czy oszczędność na wywozie śmieci warta jest ryzyka utraty turystów, którzy uciekali od smrodu, a przez to od lokali i otwartych sklepów. To dobrze, że Hel staje się coraz bardziej czysty, ale czy musi być przez to bardziej smrodliwy?

## NOWE DRZEWA



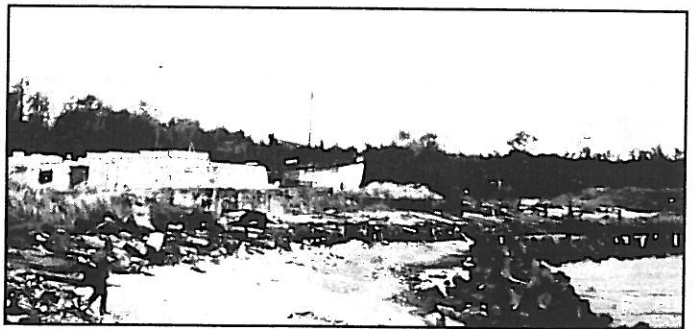
Jesienne i zimowe wichury poczyniły duże spustoszenie w helmskim drzewostanie. Wraz z nadejściem wiosny zaczęto sadzić jednak nowe drzewa. Kilkanaście posadzono przy ul. Wiejskiej, a mieszkańcy bloków ul. Steyera sadzili drzewa i krzewy na osiedlu wojskowym. Pozostaje wierzyć, że młode sadzonki nie będą nikomu przeszkadzały i będą mogły w spokoju wyrosnąć.

W minioną sobotę w helmskim Muzeum Rybołówstwa przeprowadzono wiosenne "odkurzanie". Przybyła z Centralnego Muzeum Morskiego ekipa pieczołowicie czyściła ekspozycje muzealne i nadawała im świeżego blasku.

## HEL NIEMAGICZNY

Dawno już nie publikowaliśmy zdjęć naszych czytelników, przedstawiających miejsca, które nas - mieszkańców Helu - mogą tylko napawać wstydem. Dobrze jednak wiemy, że nadal one istnieją. W dzisiejszym numerze prezentujemy zdjęcie, ukazujące zakątek miasta, który przed wojną był reprezentacyjną nadmorską promenadą, zabudowaną stylowymi willami i pensjonatami. A dzisiaj...

### DZISIAJ



### LATA MIĘDZYWOJENNE

Nad Bałtykiem Hel - miejsce kąpielowe.



W niedzielne popołudnie licznych spacerowiczów zaniepokoiły syreny Ochotniczej Straży Pożarnej w Helu. Za chwilę bojowy wóz pomknął na sygnale ulicą Wiejską. Tym razem to nie pożar, lecz siedzący na dachu od czterech dni kot, był przyczyną wezwania jednostki. Strażacy przy aplauzie licznie zgromadzonych gapiów sprawnie zdjęli ze szczytu budynku wystraszone zwierzę. To nie pierwsze tego typu wezwanie w historii helmskiej OSP. Strażacy walczą nie tylko z ogniem i powodzią. Na terenie miasta wykonują różnego rodzaju prace gospodarcze jak: obcinanie gałęzi i ścinanie drzew, montaż świątecznej choinki przy ratuszu, czy nawet podlewanie latem trawników i mycie chodników.

6 maja br. w uznaniu zasług za ofiarność przy ratowaniu życia i mienia, helmskim strażakom wręczony zostanie sztandar ufundowany przez władze i społeczeństwo miasta.

(WiR)

Foto: Ryszard Kretkiewicz



# "Ach, być kobietą, być kobietą ....."

IWONA RUSAJCZYK

Kto nie był nigdy kobietą, nie dowie się (bo niby skąd), ile katorżniczej pracy trzeba włożyć w swoją kobiecość. Po pierwsze - wieczne głodówki w ramach walki z wilczym apetytem, po drugie - idiotyczne pajacyki i bolesne "brzuszki" (najlepiej 100 ), w czasie porannej gimnastyki, to w ramach walki ze zbędnym sadelkiem, a po trzecie-siódme poty na siłowni w ramach walki ze zwiotczałym ciałem. To jeszcze nie koniec. Uwaga! Po czwarte, całe godziny spędzane przed lustrem w towarzystwie ekskluzywnych kosmetyków, (których jesteśmy warte jak naucza reklama ), to w ramach już nie walki, ale

totalnej wojny z upływającym czasem. Oczywiście nie omija nas również przymusowa jazda na rowerze, której nie znosimy serdecznie, bo na wybojach i wertepach leśnych oraz dziurawych jezdniach bardzo nas tyłeczki boją.

Panowie wymagają od nas rodzenia dzieci i jednocześnie nienagannej figury na obcasach (jak to pogodzić?), ale żeby nam chociaż ścieżkę rowerową ufundowali lub basen wybudowali, to już przekracza ich możliwości. A to przecież dla was Panowie tak katujemy nasze biedne ciała. Każdy z Was chciałby mieć modelkę w domu- tyle, że cuda się nie zdarzają. Przetestowałyśmy na sobie wszystkie diety-cud, no i bez efektów! Dlatego potrzebujemy bezpiecznych i wygodnych ścieżek rowerowych, klubów sportowych, basenu

powszechnie dostępnego (bez przepustek wojskowych), no i odrobiny męskiej wyrozumiałości na widok zasapanej kobiecości w dresach biegnącej leśną ścieżką lub brzegiem morza. Nie śmiejcie się z nas Panowie, gdy podieramy się nosami- już po przebiegnięciu 100 metrów. Wy nie przeszlibyście nawet 3 metrów w naszych szpilkach. Ale do rzeczy! Stwierdzam, że nie łatwo być w Helu 100% kobietą. Może by więc tak wygospodarować w planach budżetowych naszego miasta chociaż 1% na inwestycję w kobiecość - czyli w zdrowie i urodę helskich pań?

Na ten (iście) wiosenny felieton oraz odrobinę humoru pozwoliła sobie

KOBIETA



## DZIEŃ SAPERA

W dniu 15 kwietnia na terenie jednostki saperów w Helu - Borze, odbyły się obchody dnia sapera. Podczas uroczystości jednostka wojskowa zaprezentowała dzieciom rodzin wojskowych i zaproszonym gościom posiadany sprzęt, oraz wyposażenie jednostki. Dzięki temu można było się zapoznać ze specyfiką pracy sapera.

Po prezentacji wszyscy goście zostali przewiezieni transporterem pływającym na rozpoczynające się ognisko, oraz gry i zabawy.

Dzięki uprzejmości dowództwa jednostki, wśród zaproszonych znaleźli się helscy harcerze. Włożyliśmy swój drobny wkład w imprezę, prezentując sprzęt alpinistyczny i organizując zawody wspinaczki na skrzynkach.

O tym, że impreza była udana, świadczyły uśmiechnięte twarze dzieci, oraz zabawa przy ognisku do późnych godzin nocnych.

Julek

**ZDROWYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH**

**życzy Czytelnikom**

**Stowarzyszenie Przyjaciół Helu oraz Redakcja "Helskiej Blizy"**

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji:

Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 04 20.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak,

Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71

gazeta w internecie: [www.wms.com.pl](http://www.wms.com.pl)

# ORP „WYTRWAŁY”

ORP "Wytrwały" jest dużym ścigaczem okrętów podwodnych projektu 912 M., jego podstawowe dane taktyczno-techniczne przedstawiają się następująco:

- wyporność:	standardowa	212 t
	pełna	237 t
- długość całkowita		41,3 m
- szerokość maksymalna		6,3 m
- zanurzenie średnie		1,9 m
- prędkość maksymalna		24 węzły
- zasięg pływania (przy prędkości 18 węzłów)		600 Mm
- maksymalna moc silników		5000 KM
- załoga		32 os.

Uzbrojenie: 2 x II x 30 mm, 24 bomby głębinowe.

W dniu 08.02.1970 roku o godzinie 10.00 w porcie wojennym w Helu w obecności dowódcy Marynarki Wojennej kontradmirała Ludwika Janczyszyna dowódca okrętu por. mar. Zbigniew Kluzowski dokonał pierwszego podniesienia bandery wojennej na ORP "Wytrwały".

Jest 08.02.2000 roku, godzina 07.55. Ten sam okręt w tym samym porcie lecz zupełnie inna załoga stoi na uroczystej zbiórce do podniesienia bandery z okazji 30 lecia służby ORP "Wytrwały" pod białą-czerwoną.

Wybija ósma. Zgodnie z ceremoniałem morskim po raz kolejny bandera wojenna majestatycznie wznosi się do topu flagsztoku rufowego. Obecny, już dwunasty z kolei, dowódca okrętu por. mar. Michał SOCHA wygłosił krótką mowę, w której przedstawił dotychczasową służbę okrętu i podziękował załozdze za trud oraz poświęcenie związane z utrzymaniem zdolności bojowej okrętu. Jednocześnie złożył załozdze życzenia zdrowia i szczęścia w życiu osobistym i pracy zawodowej oraz wytrwałości w osiąganiu postawionych przed okrętem kolejnych zadań.

Podczas swojej wieloletniej służby okręt brał udział w niezliczonej ilości zadań bojowych i rejsów podczas których wielokrotnie odwiedzał porty graniczne (min. Kłajpedę, Rygę, Tallin, Baltijsk i Volgast).

Rozpoczynająca się czwarta dekada służby okrętu w Marynarce Wojennej RP nie roztacza różowych perspektyw. Najwięcej pracy czeka obsadę działu elektromechanicznego, ponieważ wysłużone mechanizmy w siłowni najczęściej ze wszystkich urządzeń okrętowych dają o sobie znać. Oficer mechanik por. mar. Jarosław GLEN ma zawsze pełne ręce roboty, a jednak optymizm go nie opuszcza. Często powtarza, że "będzie dobrze, albo nawet lepiej niż dobrze".

Największym problemem, który spędza sen z powiek odpowiedzialnemu za szkolenie załogi zastępcy dowódcy okrętu ppor. mar. Marcinowi MIKIEL jest fakt słabego przygotowania młodszych specjalistów do pełnienia służby na wyznaczonych stanowiskach. Dzięki wytrwałej pracy dowódców każdego szczebla udaje się osiągnąć efekt końcowy - dobry i bardzo dobry poziom wiedzy techniczno - specjalistycznej. Świadczą o tym oceny, które okręt uzyskuje podczas zdawania zadań programowych. Mimo krótkiej, bo zaledwie dziewięciomiesięcznej, służby odbywanej na okrętach przez marynarzy zasadniczej służby wojskowej, rokowania na przyszłość są dobre. Załoga ORP "Wytrwały" wchodząc w kolejny rok zaszczytnej służby pod białą - czerwoną banderą śmiało patrzy w przyszłość i jest pewna, że można na niej polegać.

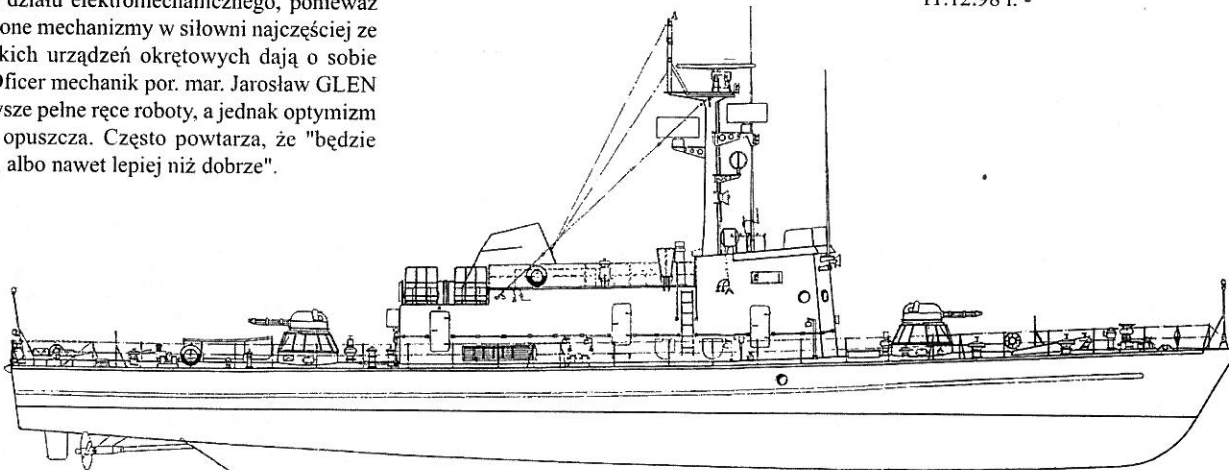
Patrzac na załogę tego okrętu należy się cieszyć i być dumnym z postawy prezentowanej przez wysłużoną jednostkę i młodych ludzi pełnych werwy i chęci działania.

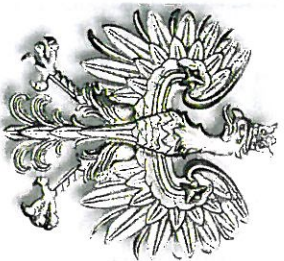
Wypada powtórzyć za dowódcą okrętu "Tak trzymać".

D.O.

## W 30 - LETNIEJ HISTORII OKRĘTEM DOWODZILI:

- por. mar. **Zbigniew Kluzowski**  
8.02.70 r. - 4.12.71 r.
- por. mar. **Jerzy Dąbrowski**  
1.03.72 r. - 5.01.74 r.
- por. mar. **Janusz Leśny**  
5.01.74 r. - 7.04.75 r.
- por. mar. **Rajmund Ciepluch**  
8.04.75 r. - 1.12.76 r.
- por. mar. **Józef Czubiński**  
1.12.76 r. - 15.12.79 r.
- kpt. mar. **Franciszek Stocki**  
15.12.79 r. - 22.08.86 r.
- por. mar. **Wiesław Paszowski**  
22.08.86 r. - 30.11.89 r.
- por. mar. **Mariusz Słupecki**  
1.02.91 r. - 30.09.91 r.
- por. mar. **Andrzej Kaczmarek**  
1.08.92 r. - 13.12.93 r.
- por. mar. **Piotr Ostrowski**  
3.02.94 r. - 12.06.96 r.
- por. mar. **Piotr Smela**  
12.06.96 r. - 11.12.98 r.
- por. mar. **Michał Socha**  
11.12.98 r. -





# ORP "WYTRWAŁY"

## 30 LAT POD POLSKĄ BANDERĄ

08.02.1970 - 08.02.2000



Z-CA D-CY OKRETU  
ppor. mar. Marcin Mikiel



DOWÓDCA OKRETU  
por. mar. Michał Socha



OFICER MECHANIK  
por. mar. Jarosław Glen



chor. mar.  
Adam Malinos



st. bosm.  
Jacek Kowalski



st. bosm.  
Rafał Ostaszewski



bosm.  
Mariusz Cieśliski



bsmt  
Maciej Szejner



bsmt  
Piotr Godlewski



bsmt  
Tomasz Paliwoda



bsmt  
Piotr Janek



bsmt  
Rafał Frank



st. mar.  
Sebastian Buglara



st. mar.  
Krzysztof Łapucki



st. mar. ndt.  
Dominik Chudziński



st. mar. ndt.  
Jacek Beiz



st. mar. ndt.  
Michał Dobosz



st. mar.  
Artur Cieślak



st. mar.  
Grzegorz Fajys



st. mar.  
Cezary Ignaciuk



st. mar.  
Tadeusz Strómski



st. mar.  
Rafał Bobkowski



st. mar.  
Dariusz Szyplia



st. mar.  
Adam Lademann



st. mar.  
Bogusław Tlaska